

Grzegorz Pełczyński

Chrześcijaństwo w Europie : jedność czy różnorodność?

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 6, 67-71

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Grzegorz Pełczyński

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Poznań

Chrześcijaństwo w Europie Jedność czy różnorodność?

Chrześcijaństwo zrodziło się w Palestynie około dwóch tysięcy lat temu, lecz szybko opuściło tę część Imperium Romanum, by rozpowszechnić się po całej Ziemi. Jego dzieje tak się potoczyły, że stało się przede wszystkim religią mieszkańców Europy. Europejczycy następnie przenosili je na dalsze obszary.

Na kontynencie europejskim religia założona przez Jezusa Chrystusa zawsze zmagala się z innymi systemami religijnymi – z tymi, które rozwijały się tutaj przed nią, a także z ich pozostałościami. Poza tym zagrażały jej i nadal też zagrażają religie przenikające spoza Europy. Wreszcie do ograniczenia chrześcijaństwa przyczyniły się rozmaite światopoglądy świeckie. Wszelako aż do dnia dzisiejszego jest ono fundamentem europejskiej tożsamości, pomimo ewidentnego braku jedności.

Może się wydawać, że chrześcijaństwo w początkowym okresie swej historii, opisywanej na kartach Dziejów Apostolskich, było jeszcze dość jednolite. Tymczasem już wówczas wykazywało skłonność do podziałów. Paweł w jednym z listów pisał ze smutkiem: „Albowiem wiadomo mi o was, bracia moi, [...] że wynikły spory wśród was. A mówię to dlatego, że każdy z was powiada: Ja jestem Pawłowy, a ja Apollosowy, a ja Kefasowy, a ja Chrystusowy. Czy rozdzielony jest Chrystus? Czy Paweł za was został ukrzyżowany albo w imię Pawła zostaliście ochrzczeni? Dziękuję Bogu, że nikogo z was nie ochrzciłem prócz Kryspa i Ga-

jusa, aby ktoś nie powiedział, że jesteście w imię moje ochrzczeni” (1 Kor. 1, 11–15). W czasach tegoż apostoła wystąpiły już znacznie bardziej skomplikowane różnice aniżeli tu opisana, dotycząca kwestii, kto kogo ochrzcił. Jednakże w pierwszych dziesięcioleciach i dalej w pierwszych wiekach po Chrystusie różnice dzielące chrześcijan raczej nie powodowały rozbitcia ich wspólnoty -- wszakże był to okres niekiedy potwornych prześladowań, które raczej umacniały jedność.

W wyniku legalizacji religii chrześcijańskiej w Cesarstwie Rzymskim, po ogłoszeniu edyktu mediolańskiego z 313 roku, rozbieżności pomiędzy jej wyznawcami ujawniły się o wiele wyraźniej niż przedtem. Wieki IV i V w dziejach chrześcijaństwa to czasy wielkich sporów chrystologicznych. Arianizm, nestorianizm, monofizytyzm i inne nauki stawały się zarzewiem poważnych konfliktów, które prowadziły do trwałych rozłamów. W Europie dawno już o nich zapomniano. Pamięta się jednak w niedalekim jej sąsiedztwie, w Kościołach wschodnich -- owych chrześcijańskich wyspach na muzułmańskim morzu. Europejczycy niestety bardzo mało się nimi interesują¹.

Z kolei Kościół, który przetrwał na obszarze Europy upadek Cesarstwa Rzymskiego, zdołał utrzymać jeszcze we wczesnym średniowieczu względną jedność. Niestety różnice występujące między jego częścią wschodnią (bizantyjską) a zachodnią (łacińską) przybliżały z pokolenia na pokolenie moment rozdzielenia. Obydwie strony nie zgadzały się nie tylko co do tego, czy Duch pochodzi od Ojca czy od Syna -- co do słynnego *Filioque*. Każda ze stron miała przecież inną kulturę. Każda też stanowiła całkiem odrębną potęgę polityczną. Nic przeto dziwnego, że w końcu obydwie wzajemnie obłożyły się ekskomunikami, co nastąpiło w 1054 roku i czego konsekwencją była trwająca po czasy współczesne schizma. Dokonał się zatem podział na prawosławie i katolicyzm. Jakie mogą być skutki takiego podziału, okazało się w 1204 roku, kiedy uczestnicy czwartej wyprawy krzyżowej napadli i splądrowali Bizancjum². Wprawdzie podejmowano potem próby scalenia rozerwanych więzów, zawarto nawet w 1439 roku we Florencji unię³, jednakże nigdy nie została ona urzeczywistniona. Pozytywne efekty przyniosły natomiast niektóre unie lokalne, na przykład brzeska.

Od wielu wieków chrześcijanie Europy południowo-wschodniej oraz wschodniej są w większości prawosławni. Należą do istniejących w poszczególnych państwach Cerkwi autokefalicznych: tożsamyh, a przynajmniej bardzo do siebie podobnych pod względem doktrynalnym, nieco mniej liturgicznym, poza tym cieszących się całkowitą niezależnością w kwestiach organizacyjno-prawnych. Pa-

¹ Zob. R. Roberson: *Chrześcijańskie Kościoły Wschodnie*. Tłum. K. Bielawski i D. Mionskowska. Bydgoszcz 1998.

² N. Zernov: *Wschodnie chrześcijaństwo*. Tłum. J. S. Łoś. Warszawa 1967, s. 87; E. Przekop: *Rzym -- Konstantynopol. Na drogach podziału i pojednania*. Olsztyn 1987, s. 54–59.

³ Tamże, s. 74–80.

triarcha Konstantynopola pośród hierarchów tychże Cerkwi posiada jedynie honorowe pierwszeństwo.

Największy rozłam w prawosławiu powstał w Cerkwi rosyjskiej. Ciekawe, iż wywołały go dążenia unifikacyjne. Otóż w połowie XVII wieku w Cerkwi rosyjskiej dokonano reformy liturgicznej, polegającej na dopasowaniu praktyk kulturowych do zwyczajów przyjętych w innych Cerkwiach. Dzięki niej ortodoksi z różnych krajów zbliżyli się do siebie w zakresie kultu, ale w samej Rosji spowodowała ona *roskoł*, mianowicie spora część wiernych nowe sposoby chwalenia Boga uznała za niedopuszczalne. Ukonstytuowała się ona szybko jako osobna grupa religijna, do której przyłgnęła nazwa: starowiercy. Z czasem wyłoniły się z niej liczne odłamy, niejednokrotnie o charakterze sekt.

Do podziału Kościoła nie zmierzał też bynajmniej Marcin Luter, inicjując w roku 1517 reformę, której od dłuższego czasu potrzebowało zachodnie chrześcijaństwo. Jego rewolucyjny postulat powrotu do biblijnej soteriologii przez większość hierarchów został uznany za herezję. Jednakże wielu ludzi tezę mówiącą, iż usprawiedliwienie otrzymuje się tylko z łaski przez wiarę, uznało za swoją, dostrzegając w niej możliwość uwolnienia się od konieczności nieustannego zasługiwania na zbawienie – zasługiwania, które kontrolował Kościół⁴. Zwolennicy tego poglądu to całkiem odrębny odłam wierzących w Jezusa Chrystusa – protestanci.

Marcin Luter nie był jedynym bohaterem XVI-wiecznej reformacji. Zapewne nie mniejszą rolę odegrali Ulrik Zwingli i Jan Kalwin. Byli też inni: Jacob Arminius, Kondrad Grebel, Felix Manz i Menno Simons, a także Miguel Servet. W następnych dwóch stuleciach historię drugiej z kolei reformacji tworzyli między innymi Thomas Helwys i John Smyth, George Fox i William Penn, Mikołaj von Zinzendorf oraz John Wesley. Wszyscy oni dali początek odrębnym wyznaniom protestanckim, w jednych krajach większościowym, w drugich mających status mniejszości. Luteranizm stał się wyznaniem dominującym w północnej części Niemiec, w Skandynawii i Islandii, także w Estonii i na Łotwie. Kalwinizm upowszechnił się w Szwajcarii i Holandii. Znaczne mniejszości kalwińskie powstały we Francji, Czechach i na Węgrzech. Protestantka jest także Wielka Brytania, aczkolwiek tamtejszy Kościół anglikański zachował wiele elementów katolickich. Dość liczne tam wspólnoty prezbiterianów i kongregacjonistów mają kalwińskie korzenie. Wielka Brytania jest ojczyzną wielu innych konfesji protestanckich, spośród których do największego znaczenia doszli baptyści i metodyści. Ich wspólnoty, stosunkowo nieliczne, powstały też w innych częściach Europy, na ogół w wyniku działalności misjonarzy amerykańskich.

Wyjątkowo duże rozdrobnienie protestantyzmu nie pozwala dostrzec w nim czegoś jednolitego. Raczej zdumiewa mnogość jego ugrupowań, czasami niewiele

⁴ T. Zieliński: *Czym jest protestantyzm?* „Myśl Protestantka” 1997, nr 3, s. 33–34.

się od siebie różniących, a jednak odrębnych. Taki stan wielokrotnie skłaniał protestantów do refleksji nad jednością chrześcijaństwa i podejmowania prób celem jej urzeczywistnienia. Kościoły protestanckie w poszczególnych krajach łączyły się więc ze sobą, choć ich unie na ogół dość szybko się rozpadły. Nadto w protestantyzmie został zainicjowany ruch ekumeniczny.

W porównaniu z protestantyzmem katolicyzm wydaje się jednolity i stabilny. Uwagę niekatolików zwraca zwartość jego systemu dogmatycznego i jurydycznego, jego autorytaryzm, uniwersalizm i ekskluzywizm, uwidaczniające się w wypowiedziach papieży⁵. Ani jansenizm, ani starokatolicyzm czy ruch zainicjowany przez arcybiskupa Marcela Lefebvre'a – chociaż w swoich czasach sprawiały wrażenie poważnych schizm – nie zdołały spowodować podziału w łonie Kościoła katolickiego. Większość chrześcijan Europy południowo-zachodniej, także Słowenii i Chorwacji, a ponadto Irlandii, Francji, południowych Niemiec wraz z centrum kontynentu z Polską na czele czuje się związanych z Kościołem rzymskokatolickim. Trzeba jednak nadmienić, iż postrzegana z zewnątrz nienaruszalność jego struktur nie wyklucza wewnętrznego zróżnicowania, przejawiającego się chociażby w kulcie licznych świętych (kanonizowanych) czy też w dziełkach zakonów o odmiennych regułach.

Przywołane tu zdarzenia niewątpliwie wszystkich chrześcijan mogą napawać smutkiem. Historia ich religii w przeważającej mierze wydaje się dziejami wielkich rozłamów. Trzeba też podkreślić, że podzielone chrześcijaństwo Europy to nie tylko dyferencjacja w sferze religijnej. Implikuje ona bowiem, a w każdym razie wiąże się z nią podziały także w innych sferach. Poniekąd można mówić o istnieniu Europy protestanckiej, Europy katolickiej, Europy prawosławnej. Wszystkie one niejednokrotnie toczyły ze sobą wojny. Każda z nich wówczas modliła się do tego samego Boga o zwycięstwo nad „heretykami”.

Wszelako prawosławie, katolicyzm i protestantyzm w Europie mają wciąż ze sobą wiele wspólnego, są one przecież powstałymi na tym kontynencie głównymi odłamami jednej religii. Teologowie różnych wyznań próbują wskazać, w czym ta jedność jeszcze się przejawia, w czym nie została naruszona. Jedności, którą dostrzegają uczestnicy konferencji ekumenicznych, nader często nie udaje się realizować w toku zwyczajnych stosunków między przedstawicielami różnych wyznań⁶. Tożsamości wyznaniowe są bowiem na ogół silniejsze niż tożsamość bycia chrześcijaninem, a w dodatku częstokroć poplątane z identyfikacją narodową bądź inną.

Rozważając jedność chrześcijaństwa w Europie, trzeba przyznać, iż jest to z niejednego powodu bardzo trudna jedność, lecz czy nawet bez takowej Europa

⁵ K. Karski: *Symbolika. Zarys wiedzy o Kościołach i wspólnotach chrześcijańskich*. Warszawa 1994, s. 65.

⁶ H. Kueng: *Credo. Apostolskie wyznanie wiary objaśnione ludziom współczesnym*. Tłum. I. Bokwa. Warszawa 1995, s. 178.

byłaby Europą? Pytanie to nabiera szczególnej wagi współcześnie, w dobie unifikacji Europy, a poza tym postępującego zeświecczenia jej mieszkańców⁷ oraz konfrontacji chrześcijaństwa z innymi systemami religijnymi.

⁷ Zob. J. Williams: *Protestantyzm wobec wyzwania Europy*. Tłum. K. Golecka. „Przełom Religioznawczy” 1993, nr 4, s. 29–51.

Christianity in Europe. Unity or diversity?

S u m m a r y

Despite the centuries of mutual enmity the Orthodox, the Catholic and the Evangelic Churches in the territory of Europe have still got a lot in common since they are the main variations of the same religion created on this continent. Theologians of different denominations try to indicate where such a unity is still manifested and in what sphere it failed to be abused. The unity which can be experienced by the participants of ecumenical conferences more than often fails to be carried out in the course of common relationship among the representatives of various religions. Religious identity of different denominations is usually stronger than identity of being a Christian and quite often mixed with national and/or other form of identity.

If we want to see the unity of Christianity in Europe it is necessary to recognize that it is very difficult unity because of many reasons. But would Europe be Europe without such a unity? This question becomes truly important nowadays, in the time of Europe's unification and growing secularism of its inhabitants.

Christentum in Europa. Einheit oder Vielfalt?

Z u s a m m e n f a s s u n g

Trotz vieler Jahrhunderte gegenseitiger Feindlichkeit haben russisch-orthodoxes Glaubensbekenntnis, Katholizismus und Protestantismus sehr viele Gemeinsamkeiten; sie sind doch auf demselben Kontinent entstandene Hauptteile derselben Religion. Theologen, die verschiedene Konfessionen bekennen versuchen zu klären, worin diese Einheit noch zum Ausdruck kommt, wo sie nicht verletzt werden. Die von den Teilnehmern vieler ökumenischer Konferenzen wahrgenommene Einheit kann noch sehr oft durch übliche Beziehungen zwischen den Vertretern von verschiedenen Konfessionen nicht verwirklicht werden. Denn die Konfessionsidentität scheint gewöhnlich stärker zu sein, als die Identität „ein Christ zu werden“, die außerdem nicht selten mit einer nationalen oder anderen Identität verschmelzt ist.

Die Einheit des europäischen Christentums ist aus vielen Gründen eine komplizierte Einheit. Könnte man sich aber Europa ohne solche Einheit überhaupt vorstellen? Die Frage ist heutzutage besonders wichtig, wenn Europa immer mehr unifiziert und säkularisiert wird.